
ALERT WODNY

1

gap.



open
eyes
economy
summit

prof. dr hab. Zbigniew Kundzewicz
prof. dr hab. Janusz Zaleski
prof. dr hab. Jerzy Hausner

Grozi nam wielki kryzys wodny

Problemy wodne Polski są znane od dziesięcioleci, jednak sektor ten nie cieszył się szczególną uwagą kolejnych rządów, od początku PRL do dziś. Najkrócej mówiąc:

w Polsce pojawiają się trzy kategorie problemów – zbyt mało wody, zbyt dużo wody, oraz zanieczyszczenie wód.

Pierwszy z tych problemów pojawia się często, drugi – czasem, a trzeci – bardzo często. Przyznać jednak należy, że w ramach implementacji Ramowej Dyrektywy Wodnej Unii Europejskiej osiągnięto w Polsce znaczny postęp na polu poprawy jakości wody, mimo, że zasadniczy cel Dyrektywy – osiągnięcie co najmniej dobrego stanu wszystkich wód do grudnia 2015 – nie został osiągnięty.

Wszystkie trzy problemy związane z wodą mogą się wzmoczyć z powodu zmiany klimatu. Wiosną 2020 roku jest bardzo sucho. W wielu miejscach nie padało przez ponad siedem tygodni marca i kwietnia. Lata 2018 i 2019 były suche, z opadami znacznie poniżej średniej wieloletniej. Wprawdzie w lutym 2020 opad był wysoki, ale padał deszcz, a nie śnieg. Gdyby była pokrywa śnieżna, wyszlibyśmy z zimy z zapasami wody w glebie.

Decydenci wydają się dostrzegać zagrożenia związane z wodą podczas spektakularnej powodzi czy suszy, albo gdy dramatycznie pogorszy się jakość wody, np. jak w Warszawie z powodu wielkiej awarii sieci kanalizacyjnej. Wiele działań zostało uruchomionych po tzw. Powodzi Tysiąclecia w lipcu 1997.

Obecna susza, jeśli do lata nie nastąpią znaczniejsze opady deszczu, wyższe od przeciętnych, też zapewne wpłynie na podjęcie doraźnych działań. Niewykluczone jednak, że miałyby bardziej służyć żegludze śródlądowej niż zabezpieczeniu obywateli przed suszą.

Ogłoszone plany doprowadzenia do żeglowności V klasy na Odrze, użeglowienia Wisły, kanału Odra-Wisła są przykładami gigantycznych programów inwestycyjnych, które będą w jeszcze większym stopniu podporządkowywały retencję potrzebom żeglugi śródlądowej, a podobnie jak realizowany projekt przekopu Mierzei Wiślanej wywołują ogromne wątpliwości od strony ochrony środowiskowej.

Zasoby wodne Polski są niewielkie. Niski jest opad atmosferyczny (ok. 630 mm, czyli 196 km³ rocznie). Wskaźnik mierzący odnawialne przepływy rzeczne na mieszkańca Polski osiąga zazwyczaj wartość 1400-1600 m³ wody rocznie, ale w suchym roku może być to tylko 1000 m³. W Europie wartość ta wynosi średnio ponad cztery tysiące, w świecie – ponad sześć tysięcy. Laik może uznać, że wody nie jest mało, skoro człowiek wypija średnio tylko ok. 1000 litrów (1 m³) wody rocznie, czyli bardzo małą część z 1500 m³ wody przypadającej rocznie na mieszkańca Polski. Ogromne ilości wody potrzebne są jednak do produkcji żywności (np. „ślad wodny” kilograma wołowiny może wynosić 15 000 litrów), do higieny i praktycznie każdej ludzkiej działalności.

Kalifornia jest dobrym przykładem tego, co może nas czekać przy tak skromnych zasobach wód. W tym najbogatszym stanie USA, ale również o skromnych zasobach wody, w wyniku zaniechań w zakresie retencjonowania wody oraz wystąpienia tylko kilkuletniego okresu suszy zaszła konieczność racjonowania wody dla rolnictwa i restrykcji dla gospodarstw domowych, w tym wprowadzenia bardzo drastycznego wzrostu opłat za wodę dla mieszkańców, usługodawców i producentów po przekroczeniu wyznaczonego administracyjnie limitu zużycia.

Zmienność czasowa i przestrzenna zasobów wodnych Polski jest znaczna. Lekarstwem na wahania dostępności wody w czasie jest jej retencjonowanie – łapanie wody, kiedy jest jej nadmiar i zrzucanie zmagazynowanej wody, kiedy panuje susza. Jednak wszystkie polskie zbiorniki mieszczą tylko 6,5% rocznego odpływu rzecznego, a reszta płynie w kierunku Bałtyku. Jest to od dawna rozpoznany problem i każda kolejna ekipa rządząca zwraca na niego werbalnie uwagę. Teraz, podczas suszy, też się mówi o potrzebie znacznego zwiększenia retencji, ale co z tego wyjdzie – zobaczymy, zbiorniki retencyjne są bardzo kosztowne.

Obowiązujący program ma spowodować zwiększenie poziomu retencji do 15% w roku 2027. Gdyby się to udało, byłaby to wielka rzecz. Przy czym zbiorniki nie muszą być ogromne, mała retencja ma także duży sens. Na przykład mokradła, oczka wodne i stawy na terenach wiejskich, z których rolnicy mogliby nawadniać uprawy. Trzeba przytrzymać wodę, sprawić, żeby została blisko tego miejsca, gdzie spadnie. Ważna jest odbudowa retencji korytowej i gruntowej, mimo postępującej urbanizacji, i coraz większej powierzchni nieprzepuszczalnej. Wszystkie duże miasta męczą się z kanalizacją burzową, z odprowadzaniem wody w czasie ulew, lecz lepiej radzą sobie te miasta, które odprowadzają nadmiar wód na obszary okresowo zalewane.

Polskie rolnictwo zależy od deszczu. Zasoby wodne Polski nie wystarczyłyby jednak na masowe nawadniania upraw, które mogą być potrzebne w zmieniającym się klimacie. Jeśli nie podejmiemy skutecznych działań, może zabraknąć nam żywności produkowanej w kraju.

Obecne skupienie problematyki wodnej w jednej instytucji – Państwowym Gospodarstwie Wodnym Wody Polskie tylko częściowo realizuje oczekiwania specjalistów o wprowadzeniu zarządzania gospodarką

wodną w układzie zlewni rzek, a nie na bazie podziału administracyjnego kraju. Należy zauważyć, że wewnętrzny podział terytorialny na regionalne jednostki (RZGW) w dalszym ciągu dopuszcza administrowanie w układzie niezgodnym ze zlewniami rzek. Warto również dostrzec, że wprowadzona reforma ma charakter silnie centralizacyjny poprzez wyeliminowanie samorządu terytorialnego z zarządzania gospodarką wodną. Zarządzanie skoncentrowane w Warszawie, ograniczające rolę i możliwości decyzyjne regionalnych zarządów gospodarki wodnej oraz rad dorzeczy.

Kolejnym problemem jest zakotwiczenie zarządzania gospodarką wodną, i tym samym związanych z tym instytucji (PGW Wody Polskie, IMGW, etc.) w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, co wydaje się być co najmniej problematyczne. Zasoby wodne i gospodarowanie wodą są bardzo ważne, ale żegluga śródlądowa jest tylko jednym i to raczej drugorzędnym obszarem gospodarki wodnej, bez większych perspektyw w Polsce.

Gospodarka wodna wymaga zintegrowanego podejścia do zarządzania jej zasobami, które są mocno ograniczone, natomiast są niezbędne dla niemal wszystkich obszarów życia społecznego, gospodarczego i zachowania dobrej jakości środowiska i jakości życia. Zarządzanie w gospodarce wodnej powinno mieć charakter horyzontalny i powinno być prowadzone z poszanowaniem zasady zrównoważonego rozwoju. Ma zapobiegać lub rozstrzygać konflikty między różnym użytkowaniem i różnymi użytkownikami wód.

Kierunek integracji zarządzania wskazuje Ramowa Dyrektywa Wodna Unii Europejskiej, która powinna ukierunkowywać strategię zarządzania gospodarką wodną w Polsce. Pogłębieniem zintegrowanego podejścia powinno być połączenie w jednym dokumencie planistycznym, a następnie realizacyjnym, zarządzania

ryzykiem powodzi i suszy, dla których wspólnym ogniwem jest poszukiwanie możliwości zwiększenia retencji. Dla zapobiegania powodziom optymalnym rozwiązaniem jest tzw. retencja „sucha”, czyli obszary zielone służące do zatrzymania nadmiaru spływającej wody, np. poldery. Do redukcji ryzyka suszy pożądana jest retencja „mokra”, a więc zgromadzenie w sprzyjających temu lokalizacjach zasobów wody do wykorzystania w okresie jej niedoboru. W większości przypadków są to te same lokalizacje i tym samym tylko zintegrowane podejście do rozwiązania zagrożeń powodzią i suszami może prowadzić do właściwych rozwiązań. Powiązania między zagrożeniem suszą i powodzią są szczególnie bliskie w obszarach dolin rzecznych, gdyż wystąpienie bardzo intensywnego opadu przerywającego długotrwałą suszę sprzyja przyspieszeniu spływu wód opadowych ze względu na bardzo ograniczone możliwości infiltracji do wysuszonej gleby. Zwiększa to zagrożenie powodzią.

Metropolie i miasta są szczególnie wrażliwe na gospodarowanie wodami. Zmiany klimatyczne wskazują, że częściej będziemy mieli do czynienia z ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi, które będą powodowały susze lub powodzie. Długotrwałe susze oznaczają zagrożenie ograniczeniem dostępności wody w miastach i wzrostem jej ceny.

Ograniczenia w dostępie do wody będą zwiększały zagrożenia epidemiologiczne dla dużych skupisk ludności jakimi są ośrodki miejskie. Drugim zjawiskiem ekstremalnym będą zwiększone intensywne opady, które w miastach będą coraz częściej powodowały powodzie błyskawiczne, związane z brakiem możliwości odprowadzenia wód opadowych przez systemy kanalizacji deszczowej lub ogólnospławnej, zaprojektowanej i wykonanej przed wieloma laty. Również jakość wód zarówno jako źródła zaopatrzenia w wodę jak i wód płynących w miastach ma istotne znaczenie dla jakości życia mieszkańców i rozwoju społeczno-gospodarczego. Dlatego zintegrowane podejście do gospodarowania wodami na terenach miast i w ich najbliższym otoczeniu (obszarze funkcjonalnym) powinno być przedmiotem szczególnego partnerstwa i współpracy miasto – PGW Wody Polskie. A tak nie jest.

Jesteśmy w trójkę zaangażowani w organizowany we Wrocławiu międzynarodowy Kongres Miasto-Woda-Jakość Życia (Economy of a Water City). W latach 2018 i 2019 odbyły się dwie edycje tego Kongresu, związanego z ruchem Open Eyes Economy. Informacja o Kongresie jest dostępna na stronie <https://oees.pl/watercity/>. Niestety, z powodu pandemii Kongres nie może w tym roku zostać zorganizowany.

Rozumiemy tę decyzję władz Wrocławia.

Ponieważ jednak woda staje się coraz bardziej krytycznym problemem naszego kraju, nie chcemy tracić czasu i wygaszać energii osób, które w organizację Kongresu były zaangażowane, szczególnie członków jego Rady Programowej i co najmniej kilku ośrodków akademickich i eksperckich, które z nami dotąd współpracowały.

Dlatego zwracamy się do wszystkich zainteresowanych z propozycją powołania interdyscyplinarnego zespołu eksperckiego, który systematycznie przygotowywałby alerty (Alert Wodny) i ekspertyzy z zakresu szeroko rozumianej gospodarki wodnej w odniesieniu do kwestii klimatycznych i społecznych, szczególnie jakości życia.

Jesteśmy przekonani, że ramach Open Eyes Economy taki zespół będzie miał odpowiednie warunki do prowadzenia intensywnej działalności na rzecz generowania i upowszechniania wiedzy oraz dobra wspólnego.

Alert Wodny to inicjatywa think tanku Open Eyes Economy oraz Kolegium Gospodarki i Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Wszystkie alerty eksperckie dostępne są na:

www.oees.pl/dobrzewiedziec